

(Dalszy ciąg Wiadomości Polskich.)

Treść : Wiadomość o ochotnikach udających się na wschód. — Sprawozdanie z popisu Szkoły Polskiej Batignolles. — Wiadomości ze wschodu. — Korrespondencya z Poznańskim. — Nekrologi Szczaniewskiego i Biernackiego — Od Redakcyi — Oświadczenia. — Ogłoszenie co do pisma. Wiadomości Polskie. i o sprzedaży książek.

Smutny wypadek, którego umieścić nie mogliśmy w przeszłym poszycie, zdarzył się przy wyjeździe do Kozaków naszych ochotników. Nie podobna nam go zataić, gdy wszyscy o nim wiedzą i mówią, gdy opinia ludzi rozsądnych i gorliwych o cześć narodową, już sąd o nim wydała. Mówiąc o nim acz niechętnie i z boleścią, jesteśmy tylko tłumaczami tej opinii, którą podnosim w piśmie aby zapobiedz na przyszłość tego rodzaju wypadkom; jakie nieprzyjaciołom tylko naszym przynoszą pożytek.

Przed samym wyjazdem kilku, do dziesięciu stronnictwa demagogicznego przybyło do Dworca drogi żelaznej lyońskiej w chwili wyjazdu naszych ziomków. W gwałtownych przemowach starali się oni przekonać jadących iż Xiążę Czartoryski wysyła ich aby ich oddać w nieprzyjacielskie ręce. (1) Że ich gwałtem na muzułmanów przerabiać będzie rząd turecki, że rewolucya hiszpańska uściśle drogę nowemu porządkowi rzeczy w samejże Francyi i. t. d. Nazywano jadących zdrajcami. Do gwałtów, do porywania się na nich przychodziło, w pośród powszechnego podziwna obecnych Francuzów.

Wiadomo jak zřęcznie podniecać zaburzenia i korzystać z zaburzeń na zachodzie Moskwa umiała i umieć tym lub owym sposobem: czy to restauracyjną kabałą, czy hurzą rewolucyi osłabiać podstawę wojujących ją rządów, było jej odwieczną polityką. W tym samym zamachu używając ona naszych anarchicznych pierwiastków, pragnie nas zdyskredytować n przychylnych narodów i rządów. Niezawiodł jej targowicki żywioł. Liberum veto, w metempsychozie stronnictwa demagogicznego, pojawiło się dziś znowu w obec narodowej większości — i dziwna, siła tradycyi sejmikowego niepozwałam, potrafiło ono oderwać ósmiu młodzieży od dopełnienia ich obowiązków, zaciągniętych w obec ziomków, w obec Xięcia Czartoryskiego, w obec cudzoziemców, ósmiu opatrzonych groszem publicznym na cel wyjazdu, którego gorąco pragnęło, ósmiu pełnoletnich i dorosłych.

Wszakże niemożemy nieoddać sprawiedliwości reszcie rodaków — z oburzeniem odpowiedzieli oni na ten gwałt sumieniu ich zadany — pokazali że jest w nas sa-

(1) Xiążę nikogo nie wysyła tylko ochotnikom ułatwia podróż.



mych, w naszym narodowym łonie siła zdolna odeprzeć gwałtowne destrukcyjnych i zgnilych części społeczności działanie.

Niewątpimy iż cała Emigracja nacehuje piętnem niestawy ten krok, który nie-mógł wypłynąć jak tylko z poduszczeń tajemnych agentów wroga. Moralna siła opinii powinna być dla nas dostateczną potęgą przeciwko powrótowi podobnych scen nietolerując pośród siebie Polaków tak niegodnie wykraczających. Mamy nadzieję iż ona ukształci się i przyjdzie do wywołania w Polsce dzielnego zarodu władzy, która u nas jako w dążącym do cywilizacji i wolności narodzie nie może jak tylko na opinii powszechnej się opierać i z niej wzrosnąć w siły jednoczące wszystkie patriotyczne żywioły.

PISZĄ NAM Z LYONU.

Dnia wczorajszego (26 Sierpnia) przybył tu oddział wiarusów pod dowództwem P. Bukatego. Plakaliśmy z radości postrzegłszy czerwone czapki i płaszcze z orłem białym, bo to przekonywa, że Rządy sprzyjają sprawie naszej i że Xiążę jest jedyną Osobą, z którą one tylko się znoszą. Policja miejscowa była dla nich z wielkimi względami; wysiadłszy z wagonów udali się oni wprost do koszar, gdzie znaleźli stół już nakryty. — Bracia nasi zaspokoiwszy głód zwiedzili miasto, a o 9tej wieczorem wszyscy udali się na spoczynek. Nazajutrz o czwartej godzinie z rana odplynęli statkiem parowym do Avignon. Wojskowi francuzcy przyjmowali ich serdecznie, zdaje się że cała tradycja wojen z czasów Napoleona Igo, odnowiła się w ich pamięci; syn wojaka z pod Austerlitz lub Jena, powitał syna swojego zapewne towarzysza broni po bratersku i zyczliwie; nie można się było wstrzymać od tej radości, widząc kilkuset wojskowych francuzkich odprowadzających naszych ochotników aż na statek, żegnając ich głośnie mi okrzyki.

W Avignon, Marsylii i Tulonie, równie dobrego doznali przyjęcia. W Tulonie podprefekt cały oddział umieścić kazał w koszarach i płacić po franku dziennie na osobę, za co żołdowcy nasi nie mogli niewyraźnie szczerą wdzięczności za przyjęcie w tym mieście, równie jak w innych punktach swojego przejazdu, jakie otrzymali od mieszkańców i od władz rządowych. P. Szymon Morawski młodego pokolenia emigrant w głosie zabranym w imieniu swoich towarzyszy do Prefekta Tulonu tak się wyraził:

« Wyśłani na wschód przez Xięcia Czartoryskiego naszego dostojnego reprezentanta, przy rządzie Jego Cesarskiej Mości, przed opuszczeniem tego kraju przychodzimy w imieniu towarzyszy naszych wyrazić całą naszą wdzięczność, za dobroć i ślawną sympatię jaką tu zastańśmy.

Poszczególnie składamy ci dzięk P. Podprefekcie za szczere i czynne zajęcie się nami w czasie naszego pobytu w Tulonie.

Nim stracimy z oczu brzegi tego kraju, kolebkę cywilizacji, upraszamy Cię abyś chciał P. Podprefekcie być tłumaczem naszych życzeń i wdzięczności przed J. C.

Mością, równie jak przed całym francuzkim narodem, któremu winniśmy dwudziestoletnią gościnność.

My młodzi Polacy urodzeni i wykształceni na ziemi francuzkiej, jedziemy w nadziei iż, przez naszych starszych braci prowadzeni, ich doświadczeniem oświeceni, potrafimy utorować sobie drogę po przez nieprzyjacielskie zastępy.

Jedziemy tam gdzie się złączym z Francuzami naszymi braćmi południa, a walcząc przy ich boku, jak niegdys ojcowie nasi w wielkiej armii walczyli; zwyciężym tyrana naszego i oswobodzim nieszczęśliwą naszą Ojczyznę.

Niech żyje Cesarz ! niech żyje Francya ! »

To przemówienie wzruszyło głęboko P. Podprefekta który wyraził w krótkich słowach całą swoją sympatię dla walecznych żołnierzy spieszących do boju przeciw ciemnińcy swojej ojczyzny ; a razem zażądał dla pamiątki dnia tego kopii przemówienia P. S. Morawskiego.

W dniu 1szym Września o godzinie 6 rano oddział pod dowództwem P. Bukatego wsiadł na korwetę wojenną La Garonne i zaraz odpłynął do Malty.

28 Sierpnia o godzinie w pół do dziesiątej pięcin ochotników naszych, wraz z P. Godlewskim opuściło Paryż i udało się do Turcyi ; w przejeździe przyłączyło się do nich dwóch, a tak w liczbie siedmiu na statku wojennym Krzysztof Kolomb o 4tej po południu odpłynęło do Stambułu.

O odjeździe ochotników naszych wszystkie prawie gazety zrobiły wzmiankę ; w jednej z gazet Duńskich umieszczono doniesienie o wyprawie 54 ochotników polskich na Wschód, z widoczną dla odjeżdżających i sprawy naszej życzliwością.

W tej chwili nadeszła wiadomość z Malty z dnia 5go wrzesnia od 1go oddziału ochotników naszych ; umieszczamy wyjątki dosłowne z listu jaki odebraliśmy.

« Jedziemy jako przednia straż aby wam utorować drogę do naszej kochanej Ojczyzny, przejęci temi uczuciami, przewyćżamy terażniejsze trudy i gotowi jesteśmy do znoszenia jeszcze większych — niemasz ofiar jakichbyśmy dla dobra ukochanej Ojczyzny naszej nie ponieśli z roskoszą, czas to wszystko pokaże co nasze pismo *Wiadomości polskie* współrodakom naszym zapewne opowie.

« Jesteśmy wszyscy w najlepszym humorze i porządku, dostaliśmy po półkwatku wódki i kawale suchara a oczekujemy na znpę i kawał mięsa solonego. Wszyscy są w pożądanym stanie zdrowia, bawimy się, śpiewamy, żartując z wszelkich przeciwności — każdego wieczora na statku wydajemy koncert, śpiewając narodowe pieśni. W Malcie zostaniemy dni dwa. — Pozdrow wszystkich współbraci od nas, i. t. d.

Pismo najlepiej to polecenie ostatnie wypełnia, umieszczając powyższe z listu wyjątki.

Z Liverpool, 14 Września (Anglia).

Wczoraj przez okręt parowy *Melia* dwóch dziesięciu naszych ochotników odjechało do Turcji. Piękna to młodzież, oprócz trzech lub czterech starszych wiekiem: wszyscy wszakże bez wyjątku chętni, rzeźwi i pragnący boju — w powierzchowności ich widać coś wyższego, ślicznego, aż serce raśnie, jak to mówią, patrząc na nich; niech ich Bóg prowadzi, uczucia nasze wszędzie im towarzyszyć będą.

Afton bladet, jeden z najwięcej wziętych dzienników szwedzkich, dla podniesienia, jak mówi, między publicznością szwedzką kwestii polskiej, tyle kraj ten obchodzącej, a która obecnie stała się już powszechnych prasy europejskiej roztrząsań przedmiotem, umieścił w numerze z dnia 1ga września przełożony z dziennika *Siècle* artykuł *Faut-il une Pologne*, wywołany jak wiadomo wyszłą niedawno pod tymże tytułem broszurką.

Nadestano przez pana Dyrektora Szkoły Polskiej na Batignolles.

Dnia 12 Sierpnia odbyło się uroczyste roczne rozdanie nagród w Szkole N. P. pod przewodnictwem P. Bonillet, Inspektora Akademii Sekwańskiej, któremu znowu towarzyszył P. Paoli, Inspektor ze strony ministra Spraw Wewnętrznych. Na tej uroczystości znalazła się mnoga publiczność pełna życzliwości dla postępów Polskiej młodzieży, albo w tej mierze mocno interesowana. P. Emmanuel Mathieu, sekretarz Ks. Napoleona, przybył tam także, jako wyobraziciel Jego wysokiej protekcji — obok niego widzieć można było pierwsze znakomości Polskiej Emigracji. (1) Uroczystość ta rozwinęła się pod wpływem muzyki i śpiewu wykonanego przez uczniów polskich.

P. Bonillet otworzył posiedzenie mową, w której przyznając, że Szkoła N. P. stanęła w rzędzie pierwszych pedagogicznych zakładów, zachęcał młodzież Polską do gorliwego wypełnienia swoich obowiązków na wzór tych młodych Polaków, z którymi się niegdyś znajdował na Konkursach Generalnych swojego czasu. Po nim przemówił P. Adam Mickiewicz, zagrzewając ognistém swém słowem uczniów Szkoły do niezmordowanego korzystania z błęgiego narodowego wychowania, jakie sobie w niej ofiarowane mają, tém bardziej, że nigdzie indziej po za ojczyzną ziemią go nie znajdują. — Następnie Dyrektor Szkoły, przypomniawszy pokrótce historyczne istnienie Szkoły i jej stopniowe rozwijanie się, zdał w szczególności sprawę z prac ostatniego Szkolnego roku. Za pomocą tego raportu wyjaśnił się wszystkim obecny stan tego Polskiego zakładu, który formuje 4 dywizye ściśle z sobą zjednoczone. —

(1) Journal général de l'Instruction Publique et des Cultes, z dnia 19 Sierpnia t. r. opisuje także uroczystość rozdawania nagród w Szkole Polskiej, na Batignolles, i donosi nam że Xiążę Czartoryski uroczystość tę swoją obecnością zaszczycił. (Przypisek Red.)

Pierwsza, złożona z Klasy IX, VIII i VII, nosi nazwę Elementarnę; druga Profesyjna obejmować także będzie trzy kursa, które przygotowują wprost do praktycznych przemysłowych zawodów: trzecia Gramatyczna, zawiera VI, V i IV, sposobiąca do nauczenia Sycyentycznego, jakie jest ukonstytuowane w Liceach franczkich; czwarta nareszcie składa się z młodzieży, którzy pobierają instrukcyę w Licenm Bonaparte. Nim przystąpiono do wieńczenia najcelniejszych uczniów P. Paóli zapalił wszystkich obecnych swoją improwizacyą; zapalił uczniów do pracowitości, bez której nie mogą nabyć potrzebnego udoskonalenia; zapalił publiczność do żywego zawsze interesowania się jedynym zakładem polskim, jaki się urodził pod dobroczynnem niebem Francyi; zapalił we wszystkich gorące nczucie wdzięczności dla Obecnego Jéj Rządu, który się nim szczerze zajmuje, co w obecnych chwilach może mieć niepospolite znaczenie. (1)

Uczniowie najcelniejsi, najczęściej podczas obecnej uroczystości wieńczeni i zaznaczający tym sposobem wdziierać się w krainy historycznej nieśmiertelności, zastępują tu przedewszystkiém na uroczystą wzmiankę.

W Klasach Elementarnych : Dmóchowski, Czernik, Cherubin, Gasztowt, Jarościński, Krępowiecki Tad., Zalewski, Mękański Lud., Wieczliński, Kozubowski, Filipowicz Hip, Brzozowski Nap.

W Klasach profesyjnych : Potier, Michałowski Franc, Golian, Grąbczewski, Zagrodzki, Kosiorowski Hryniewicki, Sierawski Maxym.

W Klasach Gramatycznych : Machaj, Żagłłowicz, St. Ratajski, Gronostajski, Chądzyński, Olszewski, Walter, Jedliński, Szmoniewski, Noiński Alfred, Zdebel Jan, Saniewski, Roguski. Wojciechowski, Smagłowski Konrad, Obuchowski;

W Klasach Licealnych : Krajewski, Frenkiel, Marchocki Miecz., Smagłowski Bolesław, Stępiński, Mignrski, Prószyński Bolesław, Koziorowicz.

Kon + Na Kursie Generalnym wszystkich Liceów Akademii Sekwańskiej : Migurski Adrian, otrzymał pierwszą nagrodę z Matematyki, a Koziorowicz Edward, piątą pochwałę z tegoż przedmiotu.

Dodać tu wreszcie należy, że S. N. P. przedstawiła tego roku 7 uczniów do Bakalarskiego stopnia, i że 6 z nich takowy otrzymało; to jest Migurski Adrian, Ko-

(1) Mowa pana Paolego w dzienniku powyżej wzmiankowanym zamieszczona jest całkowicie; uderzający z niej ustęp podajemy w tłumaczeniu. « Kłóż, młodzi uczniowie, przewidzieć może co przysięść dla waszego sławnego przeznacza kraju : którego los tak gorąco obchodzi wszystkie śachetne serca ; ale gdy nie było wam dozwolone ujrzeć piękne dni Zygmunów i Sobieskich, albo wytrzymać walki bohaterskie jak Kościusko, Poniatowski, Czartoryscy, będzie dla was zawsze chwalebnie uczcić Ojczyznę swoją odznaczając się w sztukach wyzwolonych i nadobnych umiejętnościach, przemysłowości ; zasługując na imię ludzi cno.łwych i obywateli pożytecznych ! etc. »

Szkola Polska na Batignolles, zyskała pochwały Xięcia Hieronima Napoleona o czém Rada przez Jenerała Adjutanta de Ricord, na dniu 30 Sierpnia zawiadomioną została (Przypisek Red.).

Żorowicz Edward, Skupiński Stanisław, Przewoński Karól, Prószyński Bolesław i Wołk Dominik.

W poprzedzającym poszycie pisma naszego, pan Z. w reklamacyi swojej do Redaktora, wymienił nazwiska uczni, którzy otrzymali pierwsze nagrody *wielkiego konkursu* przy Sorbonie i zasłużoną im oddał pochwałę. — Nie chcemy powtarzaniem tego samego, czytelników naszych utrudzać, — cieszymy się w raz z Rodzicami młodzieńców odznaczających się pilnością i pracą, ich postępem w naukach i pewni jesteśmy że Ojczyzna nasza z nich pożytek odniesie.

Uczyć się i pracować aby być pożytecznym jedynie dla siebie, nie zgadza się to z potrzebą narodową i pojęciem naszym. — Uczyć się i pracować aby być użytecznym dla swoich współrodaków, dla swojej Ojczyzny, jestto sposobić się do narodowej usługi, jaka jedynie laurem niezapominajek, uwieńczy skronie obywatela polaka. — Młodzież nasza mając to jedynie na celu, znajdzie w późniejszym czasie miłą za trudy swoje nagrodę. — miło nam w gronie jej widzieć syna znanego powszechnie i zasłużonego pisarza pana Sienkiewicza, młody Artur zawód swój rozpoczyna chwalebnie, przykład Ojca niech będzie dla niego bodźcem i niech pamięta że Ojczyzna zwykle od synów zasłużonych mężów wymaga więcej, jak od innych i wymagać ma prawo.

WIADOMOŚCI ZE Wschodu.

29 Sierpnia odbyła się rada Ministrów w przedmiocie komendy nad armią w Kars. Na miejscu Mustafa Zarif Baszy, ma być posłany Ismael Basza, który się odznaczył pobiciem moskali pod Czeklane.

Listy z Trebizondy głoszą o wielkich powodzeniach Szamyla, w 16,000 kawalerji wyszedł z gór, spalił przeszło 200 wsi Gruzyjskich, zabrał mnóstwo ludu w Jaszyr i doszedł nadspodziewanie aż do Khanesi o kilkanaście godzin na północ od Tyflisu.

Jest to miejsce kąpiel i zabawy letniej, dokąd zjeżdżają się bogatsi mieszkańcy Tyflisa, i oprócz wielu znakomych moskali, zabrał Szamil 40 dam arystokracji Rossyjskiej, trzem którzy opierali się kazał głowy uciąć.

Zaręczają tu iż wojska Angielskie wyruszyły z Indji przez Persję na moskali.

Achmet Basza komendant placu w Konstantynopolu — w towarzystwie jednego z agentów Xięcia odwiedził jeńców, o których w przeszłej broszurze naszego pisma obszerniej wspominaliśmy; Basza kazał każdemu zapisanemu jako ochotnik do kozaków, przed siebie występować. Oprócz 40 zapisanych znalazło się 8, którzy oświadczyli chęć służenia w kozakach. Spostrzegł Basza że chociaż w jednej zamknięci sali Polacy i Moskale, na dwa rozdzielili się obozy. — Agent Xięcia upominał się o ich wygodę i żywność : wskutek czego kazano im przynieść zaraz rogoże, — Basza dał polecenie aby lepiej o nich mieć staranie, ujęty troskliwością rodaków, zapytywał czy polacy nie są przywykli do wina i prosił agenta Xięcia aby im sam rozdał,

przyniesioną odzież. — Przyczekł nareszcie mówić Satëskierowi o potrzebie uwolnienia jenców polaków.

Wyprawa na Sewastopol zajmuje w tej chwili wszystkie umysły. — Nie zamieszczamy tu szczegółów bo o nich obszernie już mówiły wszystkie dzienniki francuskie, angielskie i niemieckie.

Stambuł d. 5 Września.

Piszą z Xięstw naddunajskich iż stah tamtejszych prowincyj jest pełen niespokojności. Dnia 21 i 22 pierwszy korpus Austryaków wszedł do Wołoszczyzny, 3go wejść miała reszta, ogółem 40,000 ludzi. 5go weszli do Bukarestu.

Mieszkańcy przerażeni są zapowiedzianym powrotem Stubeja. Omer Basza otrzymał protestacyą przeciw temuż powrótowi podpisaną przez 11 tysięcy znakomitszych mieszkańców i posłał ją do Stambułu. — Niewiemy jakie ona zrobi wrażenie na Porcie. Ambasador austriacki domaga się opuszczenia Xięstw przez Turków — to może także pomnożyć zawiąkania dyplomatyczne tak częste w obecnej wojnie.

Tymczasem niektórzy Polacy wybierają się do Bukarestu. Jutrzejszym statkiem jadą tam PP. Słubicki i Kosiński. Wiele innych czeka na przyrzeczony sobie przejazd na statkach francuzkich aby Stambuł opuścić.

Armia przeznaczona do Sewastopola odpłynęła z Warny. W tej chwili znajduje się w Balcziku. Na morzu czaruem wiatry dną gwałtowne i burza od dni kilku ciągnie.

Pułkownik Kościelski który wczoraj z Warny przyjechał i zaraz do Balcziku dla udziału w wyprawie na Krym powraca, miał sobie ofiarowany przez Omiera Baszę pułk do komenderowania, ale P. Kościelski idąc za wolą Marszałka przy dywizyi Xięcia Napoleona pozostał.

Azja, 17 Sierpnia.

Według ostatnich wiadomości z Kars Moskale niepokojeni z tyłu przez Szamylą, cofnęli się z pod Kars tak spiesźnie iż tylko dwa szwadrony przy obozie swoim zostawili. Hassan Yazidzi komendant Baszibuzuków wysłały na zwiady, uderzył na nich, odpędził, zabrał znaczną ilość namiotów i zapasy żywności.

Z Bajazetu Moskale także się cofnęli: mimo to, komunikacya handlowa całkiem przerwana. Kozacy napadli na karawanę 1700 koni licząc którą zabrali.

Odbieramy przy tych wiadomościach relacyą naocznego świadka o bitwie pod Indzedewie wraz z kartami i planami. Tę relacyą ciekawą w szczegółach nie mogąc obecnie dla braku miejsca w naszych kolumnach zamieścić, odkładamy do następnego zeszytu naszego pisma.

Dodamy tylko iż klęskę pod Indzedewie przypisują powszechnie generałowi Gayon; w skutek tego, on i Mustafa Zarif pociągnięci są do odpowiedzialności i powołani do Stambułu. Ismail Basza komendant Sylistryi mianowany Muszirem armii Kars a Jeheral Stein (Ferhad Basza) szefem sztabu

— *Z Poznańskiego.* — Smutne wypadki o jakich wspomnieliśmy w jednym z poszytów naszych, są niestety prawdziwe. W liście od jednego z korespondentów naszych czytamy: nadzwyczajne deszcze zniszczyły prawie rolnika nadzieje, nie podobna było sprzątnąć zboża i nprawić ziemi pod nowe zasięwy, wezbrały rzeki i zalały pola i łąki.

Proсна dawniej rzeka rodzima Mało i Wielko-Polski, dzisiaj rozgraniczająca królestwo kongresowe, inaczej kongresówkę jak n nas nazywają, od poznańskiego, wystąpiła ze swojego łożyska, zalała przyległe łąki, a na tem najwięcej powiat Ostrzeszowski ucierpiał.

Co do politycznego życia, takowe tylko w rosprawach wzajemnych i ogólniej prawie nadziei objawia się. — Wszyscy oczekujemy wypadków ważnych a przewidyjemy je rozmaicie.

Jednym się zdaje że Austria i Prusy przechyłą się stanowczo na stronę Rosji, inni sądzą przeciwnie; są tacy którzy z wiarą spoglądają na Francję i Austrią, inni z niedowierzaniem. — Wszystko prawie co tylko jest dojrzałe i patriotyczniejsze pragnie Rządu silnego w Polsce, chociaż są marzyciele, którzy nie przestali burzyć i budować według swojego widzenia rzeczy — puszczano tu w obieg tak zwane akcye Mazinięgo, z tego powodu nastąpiły nie liczne aresztowania, wszakże uwięzionych po największej części ponuwalniano, — co do akcyj Mazinięgo korespondent nasz tak się wyraża, akcye te są ogłoszone jako pożyczka narodowa, zabezpieczone na funduszach narodowych, wypłacać je ma przyszła polska, zapewne rzeczpospolita demokratyczna i socyalna; nie jestże to bolesny żarcik, jaki wystawiający akcye zrobili sobie z kupujących, żarcik który nawet poniekąd poważniejszemu człowiekowi nbliża, akcye te uważamy jako środek zbierania składek na cele towarzystwa demokratycznego, a bierność nasza lub pewna lekliwość polityczna nabywa je jako, że tak powiem, patent na patryotyzm.

Zamieszczając wyjątki z korespondencyi powyższej, niech nam się godzi z naszej strony kilka uwag dodać.

Życzeć sobie narodowego Rządu i Rządu silnego, jestto pojmować należycie potrzeby nasze. — Od czasu upadku naszego a nawet w niechęć wój epoce słabości i npada ia, życzenie to było ogólnem, objawianem głośno i przez dojrzałych mężów w Narodzie, czemuż nie wydało błogosławionego skutku?... bo co innego jest życzeć a co innego robić, wykonywać. — Społeczeństwo które pragnie mieć Rząd dobry, czynem dowieść powinno że na takowy zasługuje, tego dowodzi wówczas, gdy wydaje z siebie podpory zdrowe narodowego porządku i kierunku dlań odpowiedniego.

Choćby był kierunek najrozułniejszy i najwięcej poświęcony. gdy źle pojęty tém samem należycie nie popa ty, wyda, e z siebie narodowych B hate ów, męczeników, bolesne ofiary wystawione na rozmaite pociski, wprawdzi: przysięgające Narolowi, ale potrzeb jego nie zaspokajające stanowczo.

Właściwie dla nas obecnie i w każdym razie, zamiast odgadywać wypadki, kć-

rym rozmowaniem naszym, pogadankami między sobą nic nie pomóżem; zamiast rozprawiać o Rządzie jakim on być powinien, o jego potrzebie i kierunku, zamiast powiadamy tego rodzaju bezowocnego politykowania, stanąć w zastęp narodowy miłością Ojczyzny związany, a z wiarą w poczciwość sprawy i miłosierdzie Boże wspierać całemi siłami kierunek, który nie do zadowolenia tego lub owego stronnictwa, ale do niepodległości Ojczyzny prowadzi. — Słowem pracujmy nsiłnie nad porządkiem narodowym i służmy dobru ogólnemu a praca tego rodzaju i służba, dzielnym Rządem i niepodległością Ojczyzny, zawsze uwieńczaną bywa; bo Rząd gorliwój służbie przewodniczący najwyższą usługę swojój Ojczyźnie odda.

NADEŚLANO.

Dnia 7go Sierpnia umarł w Paryżu Ludwik Sczaniecki; pogrzeb jego odbył się w dniu 9 t. m., uiech mi się godzi kilka słów jego pamięci poświęcić.

Ludwik Sczaniecki urodził się roku 1785 w tój części Polski, która dzisiaj należy do Prus i nazwaną została Księstwem Poznańskim. W młodości obrał sobie zawód wojskowy, przekonany był bowiem że szablą jedynie skutecznie Ojczyźnie służyć można — podzielał on chwałę i trudy jenerała Henryka Dąbrowskiego, którego był adjutantem, a którego przyjaźń i zaufanie umiał sobie tak dalece zjednać, iż ten umierając w r. 1818 zrobił go opiekunem wówczas małoletniego syna swojego Bronisława,

W r. 1813 ś. p. Sczaniecki wzięty do niewoli, umiał mężnie znosić przykrości swojego położenia, po uwolnieniu z takowój, poświęcił się rolnictwu i w gronie obywatelskim zajaśniał domowými cnotami. Rok 1830 powołał go na nowo w szeregi narodowych obrońców; żołnierz wychowany w szkole Napoleona 1go, Dąbrowskiego i Poniatowskiego, Polak który niepodległość i szczęście Ojczyzny swojój nade wszystko cenił, obywatel skłonny do poświęceń, nie mógł pozostać obojętnym gdy szło o los Ojczyzny, o jój byt i niepodległość. Po smutnym upadku powstania naszego, nie mógł odławać się spokojnie powołaniu rolnika, bo Ojczyzna cierpiała, bo losy przeciwne trzymały ją w niewoli. Rodacy nasi w księstwie Poznańskim zamieszkałi, widzieli go zawsze czynnym, skłonym do poświęceń i poświęconym dla ogólnego dobra.

Część Polski zwana Księstwem, po roku 1831 dla historyka i badacza, przedstawia obraz w dziejach naszych nieszczęć trudny do oddania, obraz zajmujący i bulający zarazem, niestety nieoceniony należycie przez współczesność.

Polityka przeważny wpływ mająca na losy naszego kraju kazała nam cierpieć; tego rodzaju położenie niepojęte należycie na tularctwie, wywołało życie gwałtowne; Księstwo poznańskie było jedynym punktem na którym ciężył obowiązek, tłumaczyć usposobienia i życzenia reszty Polski; a działania wychodziwa naszego, tylko odpowiednio dobru publicznemu przyjmować. Niestety punkt ten był za słabym aby mógł się oprzeć rozmaitym kierunkóm w oddaleniu od Ojczyzny i przez nieszczę-

ścia zrodzonym. Nieszczęśliwy rozdział tam się pojawił; ś. p. Szaniecki przedstawiał nam się wśród tego życia politycznego Księstwa jako typ żołnierza, który to wspierał, co sumienie jego za dobre i prawe znało, a był zawsze gotów stanąć do szeregu wówczas, gdy zbieg okoliczności lub głos pojęty ogólnie wszystkich do posług ojczystych powoła. Widzieliśmy go w r. 1848 z bronią w ręku, widzieliśmy w r. 1849 na Lidze polskiej w Kurniku i w rok później w Poznaniu. Należał on do tych ludzi, którzy idąc za natchnieniem swojego serca, dobro swojej Ojczyzny, nie zaś własny interes mieli na celu; nie powątpiewamy że chęć służenia Ojczyźnie była powodem przyjazdu jego do Paryża, nigdy on bowiem obojętnością nie grzeszył.

Ludwik Szaniecki pozostawił po sobie piękne wspomnienia Obywatela i Polaka i pamiętać, jaką domowa tradycja następcom naszym przekazać zapewne. J. Ł.

NEKROLOG.

Biernacki Aloizy urodził się w 1778, w województwie Kaliskiem — odbył nauki w Niemczech w uniwersytecie Frankfurckim nad Odrą.

Nauki pożyteczne a szczególniej Agromonia zajmowały go najbardziej, — nieszczęśliwie kosztów na podróże w celu głębszego ich poznania — Członek towarzystwa polskiego agronomicznego, ogłosił drukiem niektóre swe prace, które go zaleciły na członka Towarzystwa Literackiego Polskiego.

Mianowany Intendentem dóbr Koronnych za Xięstwa Warszawskiego, po jego upadku żył prywatnie do 1820 r. w którym go obrano członkiem rady generalnej Kaliskiej. — Zasiadając w tej radzie dał dowód niemałych zdolności, — w opozycy przeciw Alexandrowi wykraczającemu wówczas przeciw Konstytucyi, pokazał niemało energii.

W 1829. Obrany został posłem, — a 1831, mianowany ministrem finansów.

Na tulactwie niechcąc pozostać bezczynnym, sprawował urząd prezesa Komisii funduszów, — a nareszcie obrany został dyrektorem Szkoły Batignolskiej.

Z przykładną rezygnacją i odwagą zakończył swój pełny żywot, po krótkiej śmiertelnej chorobie w 76 r. życia.

Zwłoki jego po odbytej Mszy ś. w Kościele Magdaleny przeniesione zostały na smętarz.

P. Morawski, w krótkiej improwizowanej i wzruszającej mowie, oddał hołd ostatni nad grobem zmarłego, — a Pnikownik Gorecki. odmalował żal swój nad zgonem w wierszach jakie tu zamieszczamy.

Bracia! tu BIERNACKIEGO złożyliśmy zwłoki,

Lecz gdzież on?... ach! któż przejrzy przez tajemne mroki,

Lecz czucie w sercu mówi: Że śmierć nie jest zgonem,

Mieszkanie tylko ciała zostało stłuczonym:

A on sam już postawion przed sądem urzędu,

Cóż waży na tej szali bez żadnego względu,

Gdzie z jednąj strony ludzkie położone winy,
Z drugiej, miłość bliźni go dowodzące czyny.
BIERNACKI! przed tym sądem przeważy obficie,
Twoje ciągiem Ojczyźnie poświęcone życie.

O ty Polski tułacz! coś trwał niezachwianie,
Kiedy Cię śmierć już wzięła, cieszą się niebianie,
Bo na dobrą Ci stronę na szali położą,
J tę wiarę co miałeś w sprawiedliwość bożą.

Z powodu reklamacyi pana Z. jaką w przeszłym poszycie umieściliśmy, pan Jedliński nadesłał nam uwagi swoje; bezstronność nakazywałaby umieścić drugie skoroszy pierwsze umieścili pismo, obadwa bowiem mówią o jednym przedmiocie, to jest: Szkole polskiej na Batignolles i wychowaniu tamże dzieci tułaczy naszych, a pan Jedliński, jako Ojciec syna w tejże Szkole nauki pobierającego, jako pisarz który już rozebrał przedmiot ten obszernie w dziełku w Poznaniu wydanem, ma nie zaprzeczone prawo zabierać głos w rzeczy, troskliwości rodzicielskiej i stanowiska narodowego dotyczącej. — Pomimo tego i szacunku osobistego dla pana Jedlińskiego, jego zasług, dobrej chęci i zdolności, zmuszeni byliśmy dla uniknienia dalszej polemiki uprosić Go iżby uwag swoich, acz zasługujących nato i przez patriotyzm natchnionych, w piśmie naszym nie zamieszczał. Przykro nam iż umieściwszy w przeszłym poszycie reklamacyą pana Z. otworzyliśmy kolumny nasze polemice której ze stanowiska naszego w żaden sposób przyjąć nie możemy, a to tem bardziej że przedmiotem tym przez pana Jedlińskiego podniesionym, zajmują się już pisma w kraju wychodzące z korzyścią dla Autora.

Naleganiom licznyin czyniąc zadość, poświęcamy parę kolumn pisma naszego na dokończenie oświadczeń gotowości, uznania i zaufania przez rodaków, obecnie Xięciu Czartoryskiemu nadesłanych; przepraszamy Jch zarazem iż dla braku miejsca, redakcyi oświadczeń obok podpisów nadesłanych nie zamieszczamy, wszystkie bowiem, jako jedną myślą natchnione, jedną potrzebą wywołane, są do siebie podobne. Oświadczenia i podpisów z Belgii dla pewnych względów nie zamieszczamy, jakkolwiek z przyjemnością byśmy to radzi zrobić, bo wysoko poważamy sobie niektóre tam wymienione nazwiska.

(Dalszy ciąg podpisów z Touluzy.)

Jabłoński Adam, Pichalski Jan, Kownacki Szczepan, Wachowski Antoni, J. Rutkowski, Zieliński Michał, Rakowski Kazimierz, Łabauowski, Szoczyński, Miaskowski Ludwik, Joachim Margiewicz, Ludwik Rumpel, Szretter Antoni, A. Rusiński, Jerzy Gaudysz, Xy Rzeoczycki.

— *Oświadczenie nadesłane z Rodez dnia 9 Sierpnia t. r.* (Podpisy)

Gołoński Felix, kapitan, Heronim Cywiński, Turski Antoni, Kulpiński Jan, Wiktor Gołoński, Leopold Czapski, Michał Jaszkievicz, Gnatowski, Dobiliński, Bogusz Tomasz, Bułhak, Kazimierz Adamowicz, Franciszek Heysler, Franciszek-Xawery Kurowski, pł., Albert Buczacki, Grocholski Antoni, Wincenty Gołoński, B. Kulakowski, Józef Niewęgłowski, Kurowski Marcin, Dowkont Adolf.

— *Z departamentu Loire-et-Cher, dnia 15 Lipca.* (Podpisy.)

Dankowski, Felix Zieleniewski, Brusimowski, A.-M. Leszczyński, Komorowski, Warakowski, Komorowski, Ciborowski Adam, Józef Jankowski.

— *Z Agent dnia 3 Sierpnia:* (Podpisani.)

Adamowski Józef, Dąbek Antoni, Dwojakowski Szymon, Duchyński Klemens, Duchyński Onufry, Jabłoński Józef, Kitliński Felix, Mazurkiewicz Tomasz, Mazurkiewicz Józef, Mażewski Szczepan, Przysiecki Piotr, Rędzicki Antoni, Skolimowski Jan, Stankiewicz Kazimierz, Tukallo Ignacy, Wilczyński Jan-Alexander, Zieliński Michał.

— *Z Amiens dnia 31 Lipca.* (Podpisy.)

X. Wiktor Baczewski, Wojciech Beligowski, Michał Paszkiewicz, August Szamowski, Paweł Rozenthal, Ludwik Rozenthal, Antoni Jakubowski, Jeszko, Franciszek Ryżewski, Franciszek Sinołowski, Jan Ważnowski, Jan Wangas, Stefan-Józef Brylewicz, Sochocki, Michał Jasiewicz, Alexander Tulidor, Ludwik Gosiewski, Stentzel, Teodor Giżycki, Andruszkiewicz, Paweł Bonikowski, Tarajewicz, Józef Zieliński, Jan Tyńczuk, Jan Jakubowski, Stefan Maximowicz, Mateusz Ołędzki, J. Wład. Dobrzański.

— *Z Nancy (Meurthe),* (Podpisy.)

Alexander-Franciszek Kiżewski, pł., Józef Babich, por., Józef Szeliski, ppor., Grabowski Piotr, Gryfel, Rusiecki, Siwczynski, Piotr Szymański, Wilczek W., J. Bekier, Konstanty Kirman, Adam Mejer.

— *Z Le Mans (Sarthe),* (Podpisy.)

Wiechowicz, Jarociński, X. Firsiewicz Wład., Bolesław Fijałkowski, Podwysocki Kazimierz, Garzyński Hieronim, Jakubik Walęty, Stepkowski Marcin, Kuczyński Józef, Góraczyński Wojciech, Maliszewski, Filipiak Stanisław, Urbański Józef, Aubrozewski Józef.

— *Z Bourges (Cher), dnia 12 Lipca, t. r.* (Podpisy.)

Jan Kowalski Major, Stefan Oczosalski porucz. Lewicki Szymon, Wincenty Dyakowski, E. Plonkowski, G. Szmigielski, Nowicki Ludwik, Kuglarski Wiktor, Fiedorowicz Konstanty, B. Błażewicz, N. Donat Sarcewicz, Jankowski Józef, Jasiński Kazimierz, Malicki Franciszek, Paszkiewicz Stefan, Nowicki Ludwik, Mierzyjewski Jan, Dąbrowski Piotr, Pacewicz Doktor, Alexander Malanowski, Gąsiorowski Piotr, August Okołowicz, August Cieszkowski, Wincenty Butler. Boga-

stawski Felix, Miniszewski Karol, Starzyński Jakób, Józef Białecki, Michał Starzyński, Bak za Jakób, Piotr Łkacz, D. Michalski, Piechański Grzegorz.

— *Z Sancerre, dnia 15 Lipca, t. r.* (Podpisy.)

Wieleżyński, J. Wiśniewski, Dłuski Doktor, Sirzemieczny, Artur Wiśniewski.

— *Z Rouen, 12 Lipca t. r.* (Podpisy.)

Boski, Dunowski, M.-E. Witkowski, Karol Wojna, J.-A. Andruszkiewicz, Antoni Kupeć, Grabowski, Magnuski Marcelli, L. Przeczciecki, A. Łukowski, Nowodworski, Swirski, Chądzyński, Sosnowski, F. Orłowski, Puckowski, Narkiewicz, Jeleński Rafał,

— *Z departamentu Cantal,* (Podpisy.)

Bórski Józef, Ciechański Gabriel, Czarkowski Leon, Drewnowski Wincenty, Horodowicz Antoni, Przywarski Konrad, Raube Franciszek, Romanowski Mateusz, Szumlański Leopold, Swiękowski Michał, Szadkowski Jan, Twardowski Paweł, Wilczyński Ludwik, Zeglicki Ignacy, Zeglicki Stanisław.

— *Z Tarbes, dnia 1 Sierpnia, t. r.* (Podpisy.)

Adam Łękowski, Franciszek Janowski, Ludwik Śliwiński, Krzywański, Jan Tedyń, Klemens Krylczuk, Fr. Marder, Ignacy Paluszkiewicz, Jan Wysocki.

— *Z Nîmes, dnia 1 Sierpnia, t. r.* (Podpisy.)

Alfons Kijewski, Józef Staszewski, Sassenowski August, Ossuchowski Michał, Ludwik Zaleski, Alexandrowicz, Sroczyński, Krysiwicz Franciszek, Zeromski, Chrzaszcz, Wiśniewski, Sokołowski, Staniszewski Bułagin Alex., St. Rajski, Skrodzki, Jan Ruszczyński, Bochaczewski Piotr, Kaiprowicz.

— *Z Avignon, dnia 25 Lipca, t. r.* (Podpisy.)

M. Dolinger, Józef Zawadzki, J. Malańkiewicz, K. Dolinger, Kazimierz Kuszelewski, Dzierzgowski, por., Rogowski, kap., Wiktor Tyłski, Kotowicz Michał, kap., Fraukowski, Łukasz Winiarski, Sendzimir, por., Ostrowski Jan, p. por., Emeryk Zabłocki, kap., J. Karwiński, D. Med., Chojnacki, Antoni Kossowski, kap, art., Paweł Zieliński, St. Godlewski, P.-P. Charzewski, Stefan Irynowicz, Stefan Irynowicz, Romanowski, Ignacy Moczulski, Kondycki, A. Mostowski, Ankowski Sokółowski, Jan Cybulski.

— *Juillac, Departament Correz 27 Lipca 1854 r.* (podpisy),

Pazdziński Karol por., Kopczyński Sylwester por., Jaroński Tomasz major, z 3go puł. strze. piesz., Moraczewski Andrzej por. z 6go lin., Zapolski Leon pod por. z 4go lin., Rzętkowski Walery p. por. z 3go strz. pies., Witkowski Józef por. z 8go liniowego.

— *Cher, d. 10 Lipca r. b.* (podpisy).

Kisielnicki pułkownik, Osmólski major, Jan Warylewski, A. Kuszewski, Rozmysłowski, Bobiński, Łazowski, Biniaszewski.

Z Castres, 20 Lipca r. b. (podpisy).

Antoni Pigłowski, O Pieglowski, Józef Drozdowski, Jan Klemontowicz, Win-

centy Możejko, Adam Jaszczolt, Jldelfons Szatyński, Gomoliński, Adam Pigłowski.

— *Z Genui d. 20 Lipca* (z Piemontu.)

Białkowski kap., Wróblewski maj., Wiktor Sandocki p. por., Jan Łapiński p. por., Henryk Ordyniec, Jwanicki, Zakrzewski, Zaborowski, porucznicy, Przyłuski major, Józef Michniewicz, Floryan Mikołaj Sandecki p. porucznicy, Fr. Janowicz por., Mikołaj Koszucki, Nap. Graff, Likszycki Michał, Sławianowski kap. Jzbicki p. pułk., F. Buchholtz, Jan Sokołowski.

— *Z Besançon 48 Lipca r. b.* (podpisy).

Przyałgowski, Biłski, Robach p. por., Nowak, Cerner Bronisław, Franci. Adolf Zgórski, J. A. Markowski, J. Klawitter, A. Kosiński, Roch Wojcikowski, Adam Juchniewicz, Dżicinelski, Juszcuk Paweł, Woyciechowski, Hauszyld Alexander, Dąbrowski Nikodem por. artyl., Zaremba, J. Łypaczewski, A. Pawłowski kap., Stan. Bartoszewski profesor, Ludwik Kujawski, Tomasz Łęczyński, Hojer Jakób.

— *Z Auxerre d. 6 Sierpnia r. b.* (podpisy),

Konarski Tomasz, generał bryg., Olszewski Antoni kap., Falkowski Jan kap., Chądzyński Julian por., Kłobukowski Michał p. por., Justanowski Antoni p. por.

— *Z Bergerac, 3 Września r. b.* (podpisy.)

W. Borowski, Smoliński Stan. por., Baranowski Tomasz, Wałęty Bąbieński.

— *Z Pau 30 Sierpnia*, (podpisy).

Zadera pułko., Mieroszewski pułko., Kuncewicz major, Chlebiński p. por., D. Chłuda p. por., A. Smoliński. A. Baykowski.

— *Z St-Briene (côtes du nord) 15 Sierpnia b. r.* (podpisy).

Wałęty Wyszomierski, Kamil Siemoński, Bogucki, Midwoch, Maksymilian Wiśniewski, S. Szabuniewicz, Roguski, M. Strusiński, Stanisław Strusiński, Ruginiński Józef, An. Radoszkowski.

— *Z Castres dnia 20 Lipca 1854 r.* (podpisy.)

Taroni, Pigłowski, M. Stępnowski, Orlay, Smarżewski, Kwasiborski, W. Wysocki, Fr. Bronicki Doktor Med., Bazyli Gdyk, Czarnowski, Onnfry Strzegowski, A. Barciński, Jan Łącki.

Powodowani silném przekonaniem że w dzisiejszych politycznych okolicznościach jeden tylko J. O. Xiążę Adam Czartoryski może skutecznie i zbawiennie kierować sprawą Polski, tak z powodu długoletnich zasług, jako też ze względu na zaufanie jakie sobie zjednał u najpotężniejszych sprzymierzonych Dworów, mamy sobie za sumienney obowiązek skupić się około Jego dostojnej Osoby ofiarując Mu, w zakresie naszej możliwości wszelkie poświęcenie i usługi jedynie w wielkim celu wyswobodzenia drogiej nam Ojczyzny. — Dnia w Londynie 14 Lipca 1854.

Na 1szej liście podpisani są następujący:

Karol Szulczewski, Antoni Walewski, Józef Gleinich, Tomasz Majewski, Piotr

Baniewski, Karol Izdebski, Alexander Srodnicki, Wincenty Wierzbicki, Jan Do-
mowski, Wincenty Kowalski, Franciszek Welki, Felician Faleński, Eugeniusz Det-
kens, Franciszek Rudnicki, Albin Wyszkowski, Xawery Gorski, Bazyli Gotz,
Antoni Dobrzanski, Edward Majer, Kazimierz Alexander Sankowski, Jan Kazi-
mierz Wysocki, Jan Muller, Konstantyn Ordon, Leonard J. Jerzmanowski, Jgna-
cy Jackowski, Adam Antonowicz, Jan Terlecki, Alexander Olszewski, Michał
Mikołaj Michalski, Władysław D. Jarmoliński, X. Emeryk Połolski, Stefan M.
Buczucki, Franciszek Hankowski Dentysta, Józef Lisowski, Franciszek Micha-
lewicz, Wincenty Podolecki, Edward Eisfeld, Teofil Siedlecki, Bernhard Hirschko,
Józef Michalski, Rafał Laudanski, Adam Koźmian, Jan Mańkowski, Jan Grzesz-
kowski, L. W. Jacki, Franciszek Grabowski ppół., Hipolit Gołębiewski, Stani-
sław Podeski, Zygmunt Więckowski, Stanisław Szumlański.

W Portsmouth 23 Lipca podpisali: — F. Włodzimierz Szumowski, Antoni Ban-
kowski, Michał Kisielewski, Jakób Paluszak, Wincenty Witczak.

Na 2giej liście w Londynie 25 Lipca podpisali:

Bogumił T. Prnsinowski, Franciszek Zambrzycki, Błażej Sierpiński, Józef Danie-
lewicz (ojciec), Piotr Danielewicz (syu), Józef Michałowski podofi., Jan Łazoski,
Karol Piotrowski z Szadowa.

Na 3ciój liście w Londynie 22 Lipca podpisali:

Teofil Żychowicz kap., Paweł Kochanowski, Michał Ostrowski, Karol Suc-
ków, Sebastian Weiss, Walęty Wężyk, Józef Kamiński, Jan Lipiński, Karol Pet-
hier, Jan Borowski, Alexander Mierzkowski, Felix Witkowski, Karol Wawrzyński,
Leon Zaleski, Adam Kowalewski, Piotr Drożdzewski, Jan Kuliczkowski, Jan Tro-
ciński, Stanisław Estko, Jgnacy Willanowicz, Marcelli Mroczkowski, Walęty Koś-
ciański, Adolf Mikołajewski, Julian de Romer, Piotr Górski.

Na 4tej liście także w Londynie 26 Lipca podpisali:

Józef Michałowski (inżynier), Berthold Wierciński, Stanisław Rutkowski, Juliusz
Cezary de Winnicki, Wincenty Krassowski, W. Leopold Schiller 5 Sierpnia 1854.

Na 5tej liście podpisani są następnii:

Kryśtyn Lach Szyrma, d. 20 Lipca 1854, Devonport, Felician A Wolski, Glas-
gow, w Szkocyi.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

OD REDAKCYI.

Niektóre dzienniki francuzkie i zagraniczne głosiły, jakoby polacy i inni wychodźcy
polityczni, będący w służbie tureckiej w armii nad dunajskiej pod dowództwem
Omara Baszy, odebrali rozkaz udania się do Anatolii nie wyjmując nawet Sadyka
Baszy. — Wiadomość ta jest z dnia 29 Sierpnia, tym czasem ostatnie doniesienia
jakie odebraliśmy ze Stambułu i Bukarestu już późniejsze, nie o tem nie wspomi-
nają — co donosząc czytelnikom naszym, ostrzegamy ich aby nie każdej pogłosce
wierzyli skwapliwie; o wszystkim zaś co jest godniejsze uwagi i z pewniejszych
pochodzi zrodeł, pismo nasze nie omieszcza ich zawiadamiać.

Pismo *Wiadomości Polskie*, wychodzić będzie poszytami półarkuszowemi, trzy razy na miesiąc w dniach nie oznaczonych.

Całe dzieło składać się będzie z arkuszy 18u, którego druk z końcem roku ukończy się.

Kto by chciał mieć sobie nadsyłane poszyty z raz po wyjściu, złoży sp sobem przedpłaty na całe dzieło franków 10, można się zapisać na dwie części, nadsyłając frank. 5.

Osoby, któreby nie zamówiły sobie naprzód pisma, odbierać go nie będą.

Cena pisma *Wiadomości Polskie*, po wyjściu i skompletowaniu podwyższoną zostanie w handlu księgarskim do fr. 20.

Up asz się Szanownych Rodaków, aby zaległość za część 1ą niezwłocznie nadesłać raczyli, jeżeli chcą aby im pismo poszytami nadal przesyłane było.

Wszelkie zgłaszania dotyczące się administracyi pisma, nie odbierania takowego, opłat i t. p. adresowane bydz powinny do Józefa Łopacińskiego, *rue Mouffetard, 34, à Paris.*

Wszelkie zaś artykuły do zamieszczenia do Wincentego Budzyńskiego, Redaktora, *rue Miromesnil, 11, à Paris.*

Biblioteka Polska w Paryżu, przeniesioną i uporządkowaną została, na *Quai d'Orleans, N° 6*, każdego dnia oprócz srody i świąt otwartą jest dla czytelników, od godziny 10tėj do 4tėj popołudniu.

Spis Książek Których można nabyć w Biórze korespondencyjnym w Paryżu, *rue Saint-Louis-en-l'Ile, 2.*

Wyszczególnienie.

	Cena,	
	fr.	cent.
Instrukcyja Frederyka 11° 1834. in-8°		50
Uwagi nad kawalerją przez Gła Wernera in-8°		75
Służba wojska w polu 1836 in-8°		75
O wojnie partyzanckiej przez Gła Chazanowskiego in-12		25
Regulamin dla jazdy powstańczej Polskiej in-12	1	50
7. Cztery powstania, czyli wykład sposobów jakim dąbiły się o niepodległość, Grecya, Holandya, Portugalia i Polska.	5	
8. Uwagi o piechocie		50
9. Rzecz dynastyi w Polsce		50
10. Kilka słów o kampanij 1809 r.		50
11. Rewolucya w Serbii.		50

Spisowanie — w numerze przedostatnim *Wiadomości Polskich*, na stronie 56 wiersz 18 od góry zamiast Gleicha czytaj Głénicha,

dnia 26 Września 1854.

Paryż, w drukarni i litografii PP. MAULDE i REBOU, przy ulicy Rivoli, 14. 1000.